

Maria Wiercińska

WSPOMNIENIE. W 20. rocznicę śmierci

W tym miesiącu mija 20 lat od śmierci Marii Wiercińskiej. W latach 50. i 60. należała do czołówki najbardziej wziętych reżyserów teatralnych. Jej prace gwarantowały wysoki poziom artystyczny. Była żoną jednego z najwybitniejszych reżyserów okresu przed- i powojennego. Pasją Jej męża był teatr poetycki. Ona zaś interesowała się przede wszystkim tzw. sztukami aktorskimi.

Urodziła się w Łodzi 27 lutego 1902 r. Była córką lekarza Stanisława Serkowskiego. Maturę zdała w 1920 r., będąc uczennicą Gimnazjum im. Cecylii Plater-Zyberkówny w Warszawie. Dwa lata studiowała filozofię na Uniwersytecie Warszawskim. Uczęszczała także na kursy wokalno-dramatyczne Hryniewieckiej. W 1922 r. dostała się do Instytutu Reduty. Kiedy poślubiła w 1925 r. Edmunda Wiercińskiego, na scenie używała już jego nazwiska.

Z teatrem Reduta związana była do 1927 r., zarówno w Warszawie, jak w objazdach i w Wilnie. Jako aktorka zagrała tam ponad 25 ról, m.in. Ewę w „Pastorałce”, Wróżkę w „Wyzwoleniu”, Marynę w „Weselu”, Donnę w „Don Juanie” Zorilli i Elwirę w „Cydzie”.

Pracowała także w Poznaniu, Łodzi, Gnieźnie, Toruniu i Bydgoszczy. W latach 1930-33 należała wraz z mężem do grupy osób związanych z Leonem Schillerem. Grała we Lwowie, w Teatrze Melodram w Warszawie, a także w teatrze Nowe Ateneum w sezonie 1932-33. Z tego okresu pocho-

dzą Jej role Puka w „Śnie nocy letniej”, Barbary w „Major Barbara” i Marii w „Wieczorze Trzech Króli”.

Choć grała dużo, aktorstwo nie było Jej najsilniejszą stroną. Zerwała więc z zawodem aktorki i od 1934 r. poświęciła się wyłącznie działalności recytatorskiej i pedagogicznej. W latach 1936-39 prowadziła na Wydziale Aktorskim Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej naukę mówienia wiersza. W czasie okupacji uczyła wiersza na tajnych kursach PIST. Organizowała tajne poranki i spotkania poetyckie w szkołach i mieszkaniach prywatnych w Warszawie i na prowincji z udziałem aktorów, muzyków i prelegentów.

Po wyzwoleniu należała do zespołu Teatru Wojska Polskiego w Łodzi. W pierwszym sezonie 1945-46 kierowała Estradą Poetycką. Przygotowała dwa montaże: „Na gruzach dom” i „Listy Chopina”. Do 1949 r. była wykładawcą PIST w Łodzi i warszawskiej PWST. W 1951 r. wystawiła we Wrocławiu „Śluby panińskie” Aleksandra Fredry i na tej podstawie uzyskała pełne prawa reżyserskie.

Swoją inscenizację „Ślubów panińskich” powtórzyła w Warszawie w 1953 r. w Teatrze Nowej Warszawy (Rozmańkości) za dyrekcji Bronisława Dąbrowskiego. W „Ślubach panińskich” pojawiła się po raz pierwszy w Warszawie młodziutka Basia Krafitówna, która rolę Klary grała we Wrocławiu i którą Wiercińska sprowadziła do stolicy. Przedstawienie było bardzo piękne i bardzo fredrowskie. Cieszyło się ogromnym powodzeniem

publiczności i uznaniem prasy. Jeden tylko Jerzy Leszczyński, wielki polski artysta i specjalista od Fredry, był niezadowolony, że pani Wiercińska wprowadziła na scenę po raz pierwszy w historii „Ślubów” zamiast starego – młodego Jana, twierdząc, że mógł być rówieśnikiem Gućia. Nie wiem, co by dzisiaj powiedział pan Jerzy, gdyby zobaczył, co wyprawiają współcześni reżyserzy z tekstami klasyków. Wtedy mawiał: „Pora umierać”. Ale był to tylko jeden taki wyłom w karierze reżyserskiej Marii Wiercińskiej. Zawsze szanowała autora i odnosiła się do niego z szacunkiem. Wszystkie Jej przedstawienia były klarowne i dopracowane w najdrobniejszych szczegółach. W „Ślubach panińskich” miałem zaszczyt grać Albina na zmianę z Czesławem Wołłejką, i to przeszło 250 razy.

Po przyjeździe do Warszawy związała się Wiercińska z Teatrem Polskim, w którym zrealizowała szereg znakomych przedstawień, jak „Wujaszek Wania” Czechowa i „Dom kobiet” Nalkowskiej, z którym teatr pojechał do Londynu odnosząc ogromny sukces.

Nie mniejszym uznaniem cieszyły się Jej przedstawienia: „Matka” Capka, „Nora” Ibsena z rewelacyjną rolą Elżbiety Barszczyńskiej, „Dom Bernardy Alba” Lorci, „Hedda Gabler” Ibsena czy „Ich czworo” Zapolskiej. Reżyserowała także na scenie teatru kameeralnego sztukę Ugo Betto „Tład w Pałacu Sprawiedliwości”, w której debiutował na scenie warszawskiej Gustaw Holoubek. Zapraszano Ją gościnnie do wielu teatrów w całej Polsce.

W 1963 r. otrzymała nieoczekiwanie wymówienie od ówczesnego dyrektora Teatru Polskiego Balickiego, które stało się przedmiotem wielu ostrych polemik prasowych.

Od tego czasu nie związała się już na stałe z żadnym teatrem. Reżyserowała tylko gościnnie w Krakowie, Łodzi, Katowicach, Lublinie i Toruniu. W Warszawie, w Teatrze Klasycznym (obecne Studio), przygotowała „Budowniczo Solnessa” Ibsena. Wiele Jej przedstawień teatralnych przeniosła na mały ekran Telewizja Polska.

Niezależnie od tego sama przygotowała dla TV także przedstawienia, jak: „Śluby panińskie”, „Wielki człowiek do małych interesów”, „Ojciec” i „Eurydyka”. Współpracowała z Polskim Radiem reżyserując audycje poetyckie i słuchowiska radiowe. Wielokrotnie zasiadała w jury konkursów recytatorskich i teatrów amatorskich, a także w jury Kaliskich Spotkań Teatralnych.

Od 1952 r. była wykładawcą w warszawskiej PWST zarówno na Wydziale Aktorskim, jak i Reżyserskim aż do 1970 r., mając początkowo tytuł profesora nadzwyczajnego, a potem zwyczajnego. Przez kilka lat była dziekanem Wydziału Aktorskiego. Przygotowała ze studentami parę publicznych widowisk warsztatowych. W 1966 r. otrzymała Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki za działalność pedagogiczną. Zapisła w historii teatru polskiego piękną kartę. Pozostała wierna redutowym metodom pracy. Zmarła 11 grudnia 1976 r.

WITOLD SADOWY